

Polski reżyser wywołał dyskusję w Nowym Jorku

PREMIERA

„Tristan i Izolda” Richarda Wagnera w reżyserii Mariusza Trelińskiego to zdaniem krytyków głównie wydarzenie muzyczne, ale nie tylko.

Powierzenie Polakowi premiery otwierającej sezon w Metropolitan Opera w Nowym Jorku wywołało ogromne zainteresowanie nie tylko w Ameryce. Brytyjski miesięcznik „Opera” uczynił z tej okazji bohaterem wrześniowego numeru Mariusza Trelińskiego, poświęcając mu wielokolumnowy tekst.

Po poniedziałkowej premierze przyszedł jednak czas

na pierwsze recenzje. I już wiadomo, że spektakl stanie się tematem dyskusji, która może się szybko nie skończyć.

Najostrzej chyba z inscenizacją Mariusza Trelińskiego obszedł się brytyjski „Guardian”. Tu recenzję obdarzono tytułem „Muzyczny fenomen pod posępnym, cynicznym przykryciem”, a spektakl otrzymał dwie z pięciu możliwych gwiazdek. Zdecydowanie bardziej przychylny okazał się „Financial Times”, w którym Martin Benheimer przydzielił „Tristanowi i Izoldzie” w tej samej skali ocen cztery gwiazdki, ale zdecydował o tym głównie wysoki poziom muzyczny i wokalny.

Bardzo ciekawe są opinie internetowych krytyków, a w Ameryce takie teksty często prezentują wysoki poziom merytoryczny. W przypadku „Tristana i Izoldy” mamy pełną gamę opinii – od zarzutów pod adresem Mariusza Trelińskiego, że posługuje się nadużywanymi przez współczesny teatr pomysłami (Operavore), po zachwyty nad inteligentną, poetycką i filozoficzną reżyserią (Latin Post).

W tej wymianie skrajnych poglądów pojawia się często pytanie, czy Metropolitan powinna pozostać przy tradycyjnych inscenizacjach, czy też przyszedł czas otwarcia się na bardziej nowoczesny teatr.

Życzliwie wypowiada się o „Tristanie i Izoldzie” Heidi Waleson w „Wall Street Journal”. Docenia ona właśnie nowy styl, ciekawe wykorzystanie wideo, reżyserię światła, a także całą koncepcję Mariusza Trelińskiego.

W Nowym Jorku najważniejszy głos ma jednak Anthony Tommasini, krytyk „The New York Times”. W obszernej recenzji starał się wyważyć wszystkie za i przeciw tej inscenizacji – jak pisał – zarówno realistycznej, jak i metaforycznej, wzbudzającej szacunek, ale i mającej słabe strony. Dodał też, że rozumie, iż sposób pokazania w finale samobójstwa Izoldy mógł wzbudzić

protest fanów Wagnera i spowodował buczenie części widowni.

Tommasini także uważa jednak, że bohaterami tej premiery są śpiewacy: René Pape – Król Marke, Stuart Skelton jako Tristan, a przede wszystkim charyzmatyczna Nina Stemme – Izolda. I oczywiście dyrygujący orkiestrą sir Simon Rattle.

A w brytyjskiej „Operze” jest już zapowiedź kolejnych premier Mariusza Trelińskiego: „Umarłe miasto” (Barcelona i Bruksela), „Ognisty anioł” (Aix-en-Provence), „Ariadna na Naxos” (Barcelona, Florencja, Bruksela). ©©

—Jacek Marczyński



♦ **Stuart Skelton** jako Tristan